

UCZUCIA I METAFIZYKA

XII Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne

z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin, 10 XII 2009

10 grudnia 2009 roku w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II odbyło się XII Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki” zatytułowane „Osoba i uczucia. Rola uczuć w życiu człowieka”. Jego organizatorami byli: Katedra Metafizyki KUL oraz Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu². Sympozjum składało się z trzech części. Część pierwsza, plenarna, nosiła tytuł „Podstawy metafizyki uczuć”. Tytuł ten był do pewnego stopnia mylący, ponieważ referaty miały charakter zarówno przedmiotowy (o uczuciach), jak i metapredmiotowy (o klasyfikacji uczuć w ujęciu św. Tomasza), a należały i do filozofii, i do psychologii. Część drugą, zatytułowaną „Filozoficzne interpretacje uczuć”, stanowiły obrady w czterech sekcjach, przy czym dało się wyróżnić dwie grupy tematyczne: w sekcjach pierwszej i drugiej omawiano specjalne kategorie uczuć (odpowiednio: uczucia pożądliwe i gniewliwe), a w sekcjach trzeciej i czwartej – „operacje” na uczuciach (odpowiednio: redukcję i absolutyzację). Część trzecią, znów plenarną, stanowiły referaty skupione wokół związku uczuć, rozumu i woli.

Otwierając sympozjum, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. Stanisław Wilk podkreślił, iż teorie uczuć mają ważne konsekwencje dla rozumienia człowieka. Uczucia zatem są przedmiotem, który warto badać, zwłaszcza w naszych czasach, gdy rozumienie człowieka zostało zniekształcone pseudoteoriami i różnego rodzaju ideologiami.

Część pierwsza rozpoczęła się multimedialnym odtworzeniem wypowiedzi zmarłego

¹ Omówienie ukazało się w: *Ethos* 2010 nr. 1-2, s. 291-296

² Teksty oparte na referatach wygłoszonych na sympozjum zostaną opublikowane w dwunastym tomie serii „Zadania współczesnej metafizyki” wydawanej przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.

8 maja 2008 roku o. prof. Mieczysława Alberta Krąpca zatytułowanej „O człowieku”. Człowiek jest istotą, która działa i w działaniu się spełnia – mówił ojciec Krąpiec – a niektóre działania związane są z jego życiem uczuciowym. Aby były one w pełni ludzkie, muszą zostać podporządkowane rozumowi. Poddanie uczuć rozumowi (sublimacja uczuć) dokonuje się dzięki cnotom. Uczucia wówczas pomagają w aktualizacji ludzkich potencjalności i w osiągnięciu pełni dobra osoby. Tę ostatnią kwestię podjął w pierwszym wykładzie „Miejsce i rola uczuć w strukturze bytowej człowieka” ks. prof. Andrzej Maryniarczyk³. Odwołując się do tomistycznej koncepcji człowieka jako bytu złożonego z ciała i duszy, prelegent wskazał, że wprowadzie uczucia w sensie ścisłym dotyczą sfery zmysłowo-pożądawczej człowieka, to należą jednak do bytu ludzkiego jako całości. To człowiek – a nie jego zmysły, wola czy rozum – cieszy się, kocha lub smuci. Celem uczuć jest wspomaganie aktualizacji ludzkich potencjalności – pozytywne uczucia aktualizację zapowiadają i potwierdzają, a negatywne informują o braku aktualizacji bądź o występujących przeszkodach. Doznawanie uczuć jest więc integralną częścią życia osobowego człowieka.

Jedność człowieka podkreślał również prof. Berthold Wald, reprezentujący Uniwersytet w Padeborn (Niemcy), w wykładzie „Miłość i poznanie. O pierwszeństwie tego, co konkretnie-realne przed tym, co pojęciowo-ogólne”. Do podjęcia zagadnienia uczuć w filozofii – twierdził – przyczynił się z jednej strony kulturowy renesans ujęcia uczuć jako czynnika istotnego egzystencjalnie, a z drugiej – obecna w naukach przyrodniczych tendencja do redukcjonowania uczuć do reakcji fizycznych. Współczesna filozofia uczuć, mająca swe źródła w neoarystotelizmie, uwalnia się od ujęć bazujących na niekognitywnym emotywizmie Hume’a i na sensualistycznych przesłankach teorii poznania Kanta, odkrywając wartościująco-reprezentujące treści uczuć. Filozofia owa nie sięgnęła jednak do św. Tomasza koncepcji człowieka jako bytu złożonego z duszy i ciała ani do jego ujęcia *passiones animae*. Dzisiejsze teorie uczuć przywodzą na myśl metaforę homunkulusa: każda władza jest niczym „mały człowieczek”, który tkwi w umyśle „dużego” człowieka i kieruje jego czynnościami. Tymczasem to nie poszczególne władze, lecz cały człowiek poznaje i kocha. Ludzka emocjonalność w perspektywie związku miłości i poznania powinna być zatem analizowana w innym niż tradycyjny aspekcie: poznanie wychodzi od jednostkowych przedmiotów i zmierza do urobienia pojęć ogólnych; miłość również zwraca się do jednostki, ale owa jednostka nie jest „egzemplarzem” gatunku, lecz indywiduum, osobą – tą właśnie kobietą czy tym mężczyzną, i jest kochana przez człowieka, a nie przez „człowieczka-emocje”.

³ O ile nie podano inaczej, prelegenci reprezentowali Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Ks. bp prof. Ignacy Dec z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu także wskazywał na wagę odnośnych rozważań św. Tomasza w referacie „Oryginalność i aktualność Tomaszowej klasyfikacji uczuć”. Ową oryginalność i aktualność upatrywał przede wszystkim w realizmie i obiektywizmie koncepcji św. Tomasza, oparciu jej na doświadczeniu i obserwacji, zgodności ze zdrowym rozsądkiem, sprzeciwie wobec apriorycznego traktowania uczuć, zgodności z innymi elementami jego koncepcji człowieka (przede wszystkim z jego nauczaniem o cnotach) oraz otwartości na nowe odkrycia, także te w ramach nauk szczegółowych. Tezę tę prelegent zilustrował analizami dwóch wyróżnionych przez św. Tomasza kategorii uczuć: ściśle pożądanyczych (concupiscibilitas) oraz gniewliwobojowych (irascibilitas).

Teza biskupa Deca o otwartości koncepcji św. Tomasza na odkrycia nauk szczegółowych mogła natychmiast zostać poddana weryfikacji dzięki referatowi prof. Stanisławy Tucholskiej „Współczesna psychologia wobec uczuć”. Prelegentka podkreśliła, że w psychologii wagę uczuć dla człowieka dostrzeżono stosunkowo niedawno. Skupiano uwagę badawczą na percepcji, myśleniu, uczeniu się czy języku, a uczucia traktowano jako „dodatek” do życia wewnętrznego – czy nawet balast – modyfikujący funkcjonowanie człowieka w trudny do przewidzenia sposób i utrudniający jego poznanie. Współcześnie uznano doniosłość uczuć, zwłaszcza w kontekście przystosowania człowieka do otaczającej go rzeczywistości, przy czym mogą one zarówno wspomagać, jak i utrudniać procesy adaptacyjne. Z perspektywy psychologii kwestią istotną jest prawidłowy rozwój emocjonalny, osiąganie dojrzałości uczuciowej i unikanie zagrożeń związanych ze sferą uczuć. Opis tej sfery rozwinął Peter Salovey w swej koncepcji inteligencji emocjonalnej. Referat profesor Tucholskiej doskonale zilustrował kwestie poruszane przez poprzednich prelegentów: różnorodności uczuć, ich przeciwstawiania się sobie, negatywnego, jak i pozytywnego wpływu na funkcjonowanie człowieka.

Popołudniową część sympozjum rozpoczęły obrady w czterech sekcjach problemowych. Posiedzeniu sekcji pierwszej, na którym omawiano problem uczuć pożydliwych, przewodniczył dr Wojciech Daszkiewicz. Zaprezentowano cztery wystąpienia, których tytuły jasno wskazują aspekt podejmowanych analiz. Ks. dr Bogdan Czupryn w referacie „Struktura i funkcja uczuć pożydliwych” wskazał, iż uczucia te są z natury zmysłowe, ale ogarniają całego człowieka i stanowią podstawowy sposób odbierania obiektywnej rzeczywistości w porządku wolitywno-pożydliwym. Właściwe przeżywanie uczuć pożydliwych jest gwarancją realizmu działania i skutecznie wspomaga osobowy rozwój. Do uczuć pożydliwych zaliczana jest miłość, której koncepcję opracowaną na gruncie

scholastyki przez św. Tomasza z Akwinu przedstawił dr Arkadiusz Gudaniec w referacie „Miłość jako podstawowe uczucie”. W koncepcji tej miłość stanowi podstawę więzi między podmiotem a przedmiotem oraz jest zasadą aktów, które podmiot emanuje z siebie w kierunku przedmiotu: poznania, woli, a także uczuć. Tak metafizycznie ugruntowana teoria miłości okazuje się fundamentem koncepcji uczuć jako aktów zmierzających do osiągnięcia dobra.

S. dr Gabriela Šarniková, reprezentująca Katolicki Uniwersytet w Ružomberoku (Słowacja), w referacie „Rola uczucia przyjemności w działaniu” broniła tezy, iż przyjemność jest niezbędnym składnikiem życia człowieka, wspomagającym rozwój cielesny, intelektualny i moralny, przy czym rolę tę pełni przyjemność „skorelowana” z prawdziwym dobrem człowieka. Argumentując, odwoływała się do refleksji św. Tomasza z Akwinu, Mieczysława A. Krąpca OP i Jacka Woronieckiego OP. Referat dr. Tomasza Pawlikowskiego z Papieskiego Wydziału Teologicznego Bobolanum w Warszawie „Przykrość i cierpienie jako doznanie zła” przedstawiał szczegółowo analizy św. Tomasza z Akwinu dotyczące reakcji człowieka na doznane zło, co w sferze uczuciowej przejawia się jako cierpienie: smutek przeżywany w duszy i ból odczuwany w ciele. Obradom sekcji drugiej, zatytułowanej „Problem uczuć gniewliwych”, przewodniczyła dr Imelda Chłodna. Strukturę i funkcję uczuć gniewliwych w referacie pod takim właśnie tytułem przedstawił o. dr Peter Fotta z Uniwersytetu w Trnawie (Słowacja), odwołując się do myśli ojca Woronieckiego i ojca Krąpca. Podkreślał przy tym, iż myśliciele ci opierają swe koncepcje na rozumieniu człowieka jako konkretnie istniejącego bytu, a ludzką duszę pojmują jako ostateczną zasadę całego fizjologicznego, psychicznego i osobowego rozwoju jednostki. Uczucia gniewliwe analizuje się więc w ramach rozumienia mechanizmu ludzkiego działania, co pozwala wyróżnić rozmaite ich postaci w zależności od relacji do przedmiotu. Dr Zbigniew Pańpuch w referacie „Rola nadziei w życiu osobowym” zinterpretował nadzieję jako uczucie gniewliwe – otuchę – skierowane do dobra trudnego, postawę nadziei zaś jako jego odpowiednik po stronie woli człowieka. Nadzieja równoważy i pokonuje uczucia (smutek, rozpacz) związane ze złem, co jest warunkiem dobrego i skutecznego działania. O. dr Jarosław Paszyński z Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie tezę swojego wystąpienia zawarł w jego tytule: „Gniew jako słuszna reakcja na zło”. Gniew bowiem jest uczuciowym wyrazem zarówno sprzeciwu wobec doznanego zła, jak i żądania sprawiedliwości. Dr Barbara Kiereś w referacie „Asertywność czy rycerskość?” wyraźnie opowiedziała się za drugim członem tytułowej alternatywy. Moda na asertywność – twierdziła – zakłada, że wszelkie wymagania dotyczące rozumowego kierowania uczuciami

są zamachem na ludzką naturę. Jest to wizja człowieka i jego bycia w świecie radykalnie niezgodna z podejściem wypracowanym przez pedagogikę klasyczną, w której obowiązywała rycerskość rozumiana jako pewien ethos życia związany z męstwem. Męstwo zaś to jedna z cnót kardynalnych niezbędnych do realizowania dobra w sytuacjach, gdy trzeba pokonywać trudności, walczyć ze złem czy wytrzymać jego napór.

Tytuł sekcji trzeciej „Problem redukcji uczuć”, której obrady prowadził ks. dr Tomasz Duma, nie oddaje problematyki referatów. Dr Marek Czachorowski w wystąpieniu „Autonomizacja uczuć – od Kritona do Rousseau” mówił o teoriach, w których uczucia traktowane są jako coś niezależnego od władz umysłowych człowieka, tak jak gdyby one same stanowiły o istocie człowieka lub były czymś wobec jego istoty zewnętrznym, a więc ostatecznie irracjonalnym. Ks. prof. Tadeusz Biesaga, reprezentujący Papieski Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie, zatytułował swój referat „Rehabilitacja uczuć w życiu moralnym w ujęciu Dietricha von Hildebrandta”. Ukazywał w nim wagę zaproponowanego przez von Hildebrandta odróżnienia biologicznych i psychicznych stanów emocjonalnych od intencjonalnych stanów emocjonalnych. Te ostatnie są aktami, emocjonalnymi ujęciami wartości, która jest ich przedmiotem, a zarazem odpowiedziami na nią. Wszelkie teorie próbujące oderwać rozum i wolę od intencjonalnych emocjonalnych odpowiedzi na wartość, prowadzą do deformacji życia moralnego. Prof. Honorata Jakuszko w referacie „Próby racjonalizacji uczuć – od Kartezjusza do Hume’a” omówiła rozwinięte w filozofii nowożytnej modele emocjonalnego aspektu natury ludzkiej, wskazując na wyraźnie praktyczne nastawienie tych modeli (m.in. próby ugruntowania etyki na „fizyce namiętności”). Jedynie o. dr hab. Peter Tavel z Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu (Czechy) mówił o niebezpieczeństwach redukcji uczuć. W referacie zatytułowanym „Viktora Emila Frankla próba przewyciężenia uczuć” wskazywał, że redukcjonizm w sferze emocjonalnej prowadzi do zagubienia bogactwa i sensu człowieczeństwa, a ostatecznie staje się współczesnym nihilizmem.

Sekcja czwarta, prowadzona przez ks. dr. Marcina Tkaczyka, nosiła tytuł „Problem absolutyzacji uczuć”. Jej celem było rozpatrzenie konsekwencji absolutyzacji uczuć w kluczowych dziedzinach kultury. Dr hab. Agnieszka Lekka-Kowalik w referacie „Irracjonalizm w poznaniu teoretycznym (naukowym)” broniła tezy, iż współcześnie irracjonalizm przejawia się zasadniczo w odrzuceniu prawdy i uznaniu, że poznanie zależy od czynników uczuciowo-dążeńiowych. W konsekwencji zaplecza się – w praktyce, jeśli nie w deklaracjach – rozróżnieniu między wiedzą a niewiedzą, nauką a nienauką, a ostatecznie między prawdą a fałszem. Prowadzi to – ze względu na centralną rolę nauki w naszej

cywilizacji – do licznych niepożądanych skutków społecznych. Dr Kazimierz Krajewski w wystąpieniu „Emocjonalizm w życiu moralnym” bronił tezy, że uczucia, choć mają charakter intencjonalny, nie pełnią funkcji poznawczej wprost, ale per accidens poprzez „wskazywanie wartości”. Emocjonalizm w dziedzinie poznania prowadzi ostatecznie do irracjonalizmu i psychologizmu (czyli redukcji wartości moralnych do jakości emocjonalnych). Uczucia zaś należy zintegrować w czynie, który winien być odpowiedzią na poznaną prawdę o dobru, a nie konsekwencją doraźnego, chwilowego „odczucia”. Prof. Henryk Kiereś zatytułował swe wystąpienie „Sentymentalizm w sztuce”. Podał w nim krytykę poglądu, że sztuka jest ekspresją uczuć, a następnie na tle sporu o teorię sztuki przedstawił genezę i odmiany ekspresjonistycznej teorii sztuki. Prof. Włodzimierz Dlubacz w referacie „Problem fideizmu w religii” wskazał, że w filozofii klasycznej wiara rozumiana jest jako akt woli dokonywany pod naciskiem rozumu. Tymczasem fideizm odmawia rozumowi możliwości poznania prawdy (zwłaszcza religijnej), a wiarę łączy z wolą. przypisując uczuciom funkcje poznawcze, co skazuje religię na irracjonalizm. Trzecią część sympozjum, zatytułowaną „Uczucia – rozum – wola”, stanowiły trzy wykłady plenarne. Dr Danuta Radziszewska-Szczepaniak w wystąpieniu „Problem sublimacji uczuć” omówiła trzy koncepcje procesu sublimacji: Zygmunta Freuda. Maxa Schelera i św. Tomasza z Akwinu. Na gruncie psychoanalizy sublimacja to mechanizm obronny, dzięki któremu człowiek wyraża swoje nieakceptowane popędy. Dla Schelera jest to proces przekształcania energii biologicznej w energię duchową, co warunkuje aktywność ducha, który sam pozbawiony jest wszelkiej mocy. Dla św. Tomasza – to proces poddawania uczuć kierownictwu rozumu i woli. Prof. Piotr Jaroszyński zatytułował swój referat „Rola cnót w doskonaleniu życia uczuciowego człowieka”. Wskazał w nim, iż doskonalenie uczuć, będące funkcją cnót, polega na znajdowaniu ich właściwego miejsca w życiu podmiotu. Prelegent nie rozwinął jednak tego wątku, ale odwołując się do innych referatów, przedstawił koncepcję „uczucie Polaka” oraz krytykę współczesnej kultury polskiej, która tych uczuć nie pielęgnuje i nie „wychowuje”. Zarzut braku doskonalenia uczuć postawił zresztą całej kulturze. Prof. John F. X. Knasas, reprezentujący Uniwersytet św. Tomasza w Houston (USA), w referacie „Maritain i płacz Racheli: dlaczego mamy nie ufać poruszeniom woli” dyskutował z Jacquesa Maritaina interpretacją zła-straty w ujęciu św. Tomasza z Akwinu, starając się pokazać, iż rozumienie zła zależy od rozumienia relacji ratio entis do rzeczy. Referaty i dyskusje panelowe wydobyły, jak sądzę, zasadnicze kwestie związane z problematyką uczuć. Po pierwsze, wszyscy prelegenci byli zgodni co do tego, że uczucia można zrozumieć jedynie w obrębie całościowej koncepcji człowieka. Wszelkie próby absolutyzacji uczuć bądź ich redukcji do

poruszeń psychiki czy reakcji fizjologicznych prowadzą do niepożądanych konsekwencji. Nie ulega wątpliwości, że we współczesnej kulturze występują procesy absolutyzacji lub redukcji uczuć. Ich konsekwencje zostały jednak raczej nazwane niż przeanalizowane i zilustrowane przykładami zaczerpniętymi z tak zwanej bieżącej rzeczywistości. Po drugie, prelegenci zgadzali się również co do tego, że całościowej koncepcji uczuć jest w stanie dostarczyć tylko filozofia. Zważywszy jednak na wielość filozofii, nie od rzeczy jest zadać pytanie: która filozofia? Wydaje się, że i w tym punkcie prelegenci byli zgodni: ram do interpretacji uczuć dostarcza filozofia klasyczna, a dokładniej myśl św. Tomasza z Akwinu. Z tego względu uczestnicy sympozjum kilkakrotnie wysłuchali tych samych tez i argumentów. Dominującej na sympozjum interpretacji uczuć można by też zarzucić pewną jednostronność. Ponieważ jednak wątki te są mniej znane niż inne elementy filozofii św. Tomasza, nie jest to ważki zarzut. Odkrywanie klasycznego dziedzictwa racjonalnego myślenia o uczuciach w perspektywie całościowego ujęcia człowieka, myślenia nieobecnego we współczesnej kulturze (także, niestety, w nauce) przesyconej poszukiwaniem sensacji dotyczących sfery uczuć, oderwanej od innych sfer, jest szczególnie cenne. Celowe zapewne byłoby w tym kontekście powstanie grup badaczy (znających łacinę, a nie polegających na tłumaczeniach), którzy nie tylko przeanalizowaliby koncepcję św. Tomasza, ale twórczo ją rozwinęli, korzystając także z najnowszych zdobyczy nauki. Trudności, które zostały ujawnione, związane były z jednej strony z mnogością uczuć i ich wzajemną przeciwstawnością, z drugiej zaś – z ich niewątpliwie ważną rolą w codziennym życiu człowieka.

Jak podkreślił ksiądz rektor, otwierając sympozjum, zrozumienie uczuć pozwala lepiej zrozumieć człowieka i „przekłada się” na indywidualne i społeczne działanie, na rozumienie rozmaitych pojęć (choćby pojęcia choroby), na kształtowanie relacji między osobami i między różnymi społecznościami. Krótko mówiąc – nie jest to kwestia czysto akademicka, ale także praktyczna i społeczna. Należy poczytać organizatorom za zasługę, iż na tematy sympozjów wybierają kwestie aktualne i mające znaczenie nie tylko dla zawodowych filozofów, lecz również dla niespecjalistów, „zwykłych” ludzi. Wypełniona po brzegi aula i sale debat sekcyjnych wskazują, że uczestnicy docenili teoretyczną i praktyczną wagę problematyki – docenili filozofowie i „zwykli” ludzie. Zainteresowanie towarzyszyło obradom od początku do końca.

W dyskusjach wokół referatów raczej stawiano ważkie pytania, niż na nie odpowiadano. Sformułowanie właściwych pytań jest jednakże warunkiem sukcesu poznawczego. Zważywszy, że od odpowiedzi na pytania o sferę uczuciową człowieka zależą rozstrzygnięcia praktyczne, warto się trudzić, by owe pytania postawić. Było to już dwunaste

symposium z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”, a zainteresowanie problematyką filozoficzną proponowaną przez Katedrę Metafizyki KUL i Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu nie tylko nie słabnie, lecz wzrasta. W tym roku przybyło prelegentów i uczestników zagranicznych (łącznie z sześciu krajów). Sądzę, że powodów zainteresowania sympozjami metafizycznymi można upatrywać z jednej strony w naturalnej skłonności człowieka do stawiania pytań fundamentalnych – a takie pytania pojawiają się w trakcie sympozjów, z drugiej zaś w tym, że sympozja te nie prezentują palety idei „do wyboru”. Prelegenci – a być może i uczestnicy – wydają się podzielać niemodne dziś przekonanie o istnieniu Prawdy, a nie jedynie „prawdy dla mnie”, „prawdy relatywnej” czy „prawdy w systemie”. To nadaje sens ich wszelkim badaniom i wszelkiej polemice. Uznanie istnienia Prawdy sprawia natomiast, iż zostajemy zmuszeni do uznania, że istnieje ostateczny arbiter naszych sporów: rzeczywistość; z niej pochodzi siła racji i ze względu na nią odrzucana jest racja siły. To właśnie podporządkowanie Prawdzie stanowi o randze tych sympozjów, nawet jeśli nie wie o nich – lub je ignoruje – świat modnych filozofii, zaabsorbowany „prawdami przez małe p”.